

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłać wynosi:	
MIEJSCOWA kwartalnie	4 zhr. 50 cent.
miesięcznie	1 " 50 "
Za miejscową	2 " "
Z przesyłką pocztową:	
państwową	6 zhr. "
do Prus i Rosji niemieckiej	7 zhr. "
Francji	8 zhr. "
Belgii i Szwajcarii	9 zhr. "
Włoch, Turcji i Egiptu	10 zhr. "
Szwajcarii	11 zhr. "
Szwajcarii	12 zhr. "
Szwajcarii	13 zhr. "
Szwajcarii	14 zhr. "
Szwajcarii	15 zhr. "
Szwajcarii	16 zhr. "
Szwajcarii	17 zhr. "
Szwajcarii	18 zhr. "
Szwajcarii	19 zhr. "
Szwajcarii	20 zhr. "

Numer pojedynczo kosztuje 10 centów.

Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:
we Lwowie 1 zhr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji 2 " "

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przestali złożyć 6 tylko 5 zhr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 zhr., gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 1. września.

W Peszcie, gdzie stosunki serbskie dotychczas były wyjątkowo dobre, zapewniamy, że Serbia — jeżeli się wnieśli do wojny, to nie bardzo rychło. Otrzymała ona od Moskwy pieniądze, ale nie posiadała jeszcze tego, na co te pieniądze były jej potrzebne. *Friedl* zaś uroczyście zapewnia, że niegodnym byłoby Austrii sprzątać teraz kłopoty Moskwy, a jeszcze bardziej Turcji, dlatego też w razie bardzo prawdopodobnego odparcia Serbów przez wojska tureckie, Austria nie będzie Turcji zabraniała wstąpienia do Serbii, i tak ukarać Serbów; a zważywszy przytem należy, iż Serbia 9 miesięcy temu nie wstąpiła do wojny, ale z łaski mocarstw otrzymała pokój, na który nie zasłużyła. Z tego też powodu wywodzi *Peter Lloyd*, że wzmianczenie się Serbii do wojny jest bezprzymiennie bezcelnością, zachwytam gwałtem wobec Turcji, a jeszcze zachwytam prowokacją wobec Europy, do czego dodaje:

"Wszakże nam o to głównie chodzi, jakimi przyrzeczeniami Moskwa Serbię złożyła. Austria może nie zwać na udział Serbii w wojnie, ale przy zawieraniu pokoju nie może dopuścić wzmianki się państwem na swojej granicy południowej, o czem zapewne wiedzą w głównej kwaterze moskiewskiej. Moskwa zatem oszukuje albo Serbię, przyrzekając jej zapłatę, której uścić nie będzie w stanie; albo oszukuje Austrię, zapewniając dzisiaj, że nie myśli odwołania się do stanowczego słowa przy przysiężnym przeobrażeniu stosunków pod Bałkanami. Na szczęście jednak, bohaterstwa moskiewskie nie mogą nas nabawiać trwogi, iżby Moskwa na serjo coś przedsięwzięła, co by nas do oporu bezwarunkowo wzywało."

Polit. Corresp. otrzymała była niedawno temu wiadomość, że ks. Gorczakow na naganie w ks. Mikolaję wysłał do dworów notę z zapytaniem, czy Serbie uważają za część składową terytorium tureckiego, czyli też za państwo, mające prawo zawierać międzynarodowe traktaty i konwencje z innymi państwami. Wiadomość ta okazuje się zupełnie mylną.

Gdy tak Serbia okazuje się nie bardzo groźną dla Turcji, to spólniczka Serbii i Rumunii w zamiarach uderzenia na Turcję, Grecja już skreśla chorągiewkę. Na wiadomość bowiem o tworzeniu się greckich oddziałów powstańczych na granicy turecko-greckiej, Porta zawiadomiła rząd angielski, że w razie wybuchu tego powstania, natychmiast wysłać wojska swoje do Aten, — aby licho z korzeniem wypłenić; *Jord Beaconsfield* zrobił przedstawienie w Atenach, książę E-dyburgski także udał się z zatoki Bezikkiej do Aten, ale już przedtem gabinet grecki uznał za najstosowniejsze oświadczyć Porcie, że powstańców nie popiera, i że gotów wysłać wojsko na granicę, aby wspólnie z wojskami tureckimi stłumić "brygady". Grecja była istotnie w krytycznym położeniu; fabryka Wernida nie chce wydać jej zamówionych 10 000 karabinów, dopóki zapłaty w gotówce nie otrzyma, i wybrzeża greckie nie są w stanie obrony.

Jak *Polit. Corresp.* donosi, wybuch powstania w Tesalii i na wyspie Krecie był na 18. sierpnia naznaczony, ale w skutek przedstawień z Aten, zaniechano go w Tesalii, na Krecie zaś wybuch był tak mizerny, że generał gubernator Samil basza oświadczył, iż część wojsk rezerwicznych można z Krety posłać do Bułgarii, co też uczyniono.

Peter Lloyd zbiera wyniki dotychczasowej kampanii bułgarskiej. Powiada on, że jeszcze kilka tygodni potrwa pora wojowania, poczem Moskwa będzie się musiała zdecydować, albo narazić się na całą groźbę kampanii zimowej, albo zadowolnić się posiadaniem linii Dunaju i przyczółków mostów swoich na Dunaju. W razie wczesnego nadjścia posiłków, mogłaby Moskwa ponowić atak na pozycje tureckie, ale jeżeli się atak nie powiedzie, to kampania będzie całkiem straconą, a w następnej kampanii już nie będzie chodziło o świeże wawrzyny, ale o odbicie wawrzynów postradzanych. Nikt się tego nie spodzija, a jednak Turcja zwycięsko wytrzymała pierwsze uderzenie kolosa 80-milionowego, skutki też są nieobliczone. Nietylko car, ale przedewszystkiem idea państwowości otrzymała stanowczą porażkę; moralnie przestała Moskwa być czołem Słowiańszczyzny. Polacy formalnie oświadczyli (w naszym projekcie adresowym), że nigdy się nie zreknują swej odrębności na rzecz widna państwowości; nie inaczej by przemówili Bułgarzy, gdyby mogli wobec Moskwy. *Golejski* utrzymuje, że do czasu wojny utworzyła się w Serbii silna partja austriacka, Rumunia, Grecja obstarują stale przy swej odrębności narodowej.

Dalej — powiada P. L. — Moskwa uznaje, że spekulując na upadku Turcji, błąd popełnia, ale Europa powinna ten błąd naprawić jako zbrodnie, — błąd sprowadził wojnę, zadaniem więc pokoju musi być pokuta za zbrodnię. Wreszcie, jak niema już mowy o wywrotach na Wschodzie, tak znowu konieczne są reformy. Turcja nie może być i nie jest im przeciwną, a choćby nawet — szczególnie posłużymy się przykładem — do Europy nie zażył innych warunków pokojowych nad te, które już dzisiaj sformułować można. Moskwa zatem już nie walczy dzisiaj o interesy państwowe, tylko o swój honor i o powagę rządu wewnątrz Moskwy. Chodzi już zatem tylko o formę; co do rzeczy zaś

Moskwa, bądź co bądź, musi uciekać się do konserwatywnych zasad polityki sojuszu trójcesarskiego.

Z Pery (europejskiej dzielnicy w Stambule) donoszą do *Peter Lloyd*, że jak tam słychać, ponowne powołanie Midhata-baszy na wielkiego wezyra uważają tam za rzecz wkrótce nastąpić mającą.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Ze Żmudzi d. 20. sierpnia.

Wróciwszy z Petersburga, a mając możność przestania listu za kordon, kreśli na przedce to, com widział i słyszał w stolicy nadniewskiej. Nikt z was, co z daleka spoglądacie na państwo Moskiewskie, nie jest w stanie w prawdziwych kolorach przedstawić sobie strasznego stanu tego kraju i zubożonego wpływu, jaki wojna wschodnia wywiera na ludność, mianowicie pod względem ekonomicznym. Bez przesydy powiem, iż żadne pióro nie zdoła opisać tej nędzy, smutku i boleści, której widownia są obszerne przestrzenie caratu i jego stolicy. Tysiące rodzin, zamożnych i bogatych jeszcze w początkach roku, obecnie zmuszone zostały opuścić szczęśliwą swą strzechę rodzinną, aby na starość kosztować owoców tułactwa i niedoli.

Wielu ojców rodzin, którzy posiadali ogromne i bogate fabryki i handele, są dzisiaj biedakami lub nawet żebrakami, bogate zaś ich sklepy i magazyny stoją pustkami lub zostały zamknięte i opieczkowane. Prywatne wspaniałe pałace stolicy stoją również pustkami, jakby wszyscy w nich wymarli, droższe i większe mieszkania czekają na próżno na lokatorów, u drzwi każdego prawie domu w Petersburgu widać białą kartkę z napisem, iż mieszkanie jest do wynajęcia, nikt atoli o nie niepyta, a droższymi w mieście jest ogromna. Jednym słowem Petersburg tak się odniósł, iż nie jest wcale podobnym do tego, jakim był przed wojną. Złodziejstwa na wielką skalę praktykują się wszędzie i rodzą w administracji chaos. Na dobitkę nieszczęścia pożary, które są plagą moskiewskiego państwa, stały się częstszymi niż dawniej.

Policia i żandarmerja jest wprawdzie czujna, lecz czynią tylko tam, gdzie idzie o sprawy nihilistów i o związki tajne polityczne.

Niezadowolnienie w Petersburgu i w całym caracie jest ogólne. Wzmógł się ono jeszcze po tylu klęskach armii nadnaddunajskiej, a zwłaszcza po ukazie cara, który ojców rodzin i jednostek, podjęcie rodzin powołał pod broń. Słyszeliśmy dygnitarzy, którzy należeli do partji Gorczakowa i byli przeciwni wojnie i państwu, przepowiadających caratowi smutną przyszłość. Znaną profesora uniwersytetu P. S. mówił, iż rząd nie ma środków do dalszego prowadzenia wojny, i że będzie zmuszony ogłosić bankructwo, lub jak Turcy, zawiesić wypłatę długu amortyzacyjnego. Przypuszczenie to czyni on na tej zasadzie, że przed wojną w r. 1876 dług ten dochodził do 108,500,000 rubli srebrem, dzisiaj zaś zwiększył się najmniej trzy razy. Kraj nie jest w możności dźwignięcia tak wielkich ciężarów, zubożał bowiem zupełnie, czego dowodem jest pomiędzy innymi i to, iż dochody państwa w ostatnich latach znacznie zmniejszyły się, a w amortyzacyjnych długach powstały ogromne zaległości. Pomimo, iż finanse państwa należą „do tajemnic rządu“, każdy wykształcony człowiek zna je i przeczuwa smutną katastrofę.

Przejsie armii przez Dunaj chwilowo zagłuszyło boleść nędzy i przykre wrażenia, które klęska armii kaukaskiej w caracie wywołała, przejsie zaś Bałkanów stało się powodem chwilowego entuzjazmu jedynie dlatego, iż każdy spodziewał się przedkroju końca wojny. Niestety! w tejże właśnie chwili, gdy ludowi kazano modlić się za zwycięstwą, gdy moskiewscy państwowi zamierzali układać srebrne rejsy dla triumfalnego wjazdu cara z głównej kwatery do Konstantynopola, rozszalał się jak piorun po całym caracie wieść o klęsce pod Plewną, Łowaczem, Razgradem, a potem znowu o powtórnej klęsce pod Plewną (w której sam rząd przyznaje się do ogromnych strat), o przeniesieniu sztabu z Tyrnowy, tej nowej stolicy podłego Czarkaskiego do Bieli, i przeniesieniu zajęte miejsce nadziei i entuzjazmu. Ustąpienie głównej kwatery z Tyrnowy najwięcej ubodło państwowości, lud zaś najwięcej przerażony został ukazem cara, powołującym jednaków i ojców rodzin pod broń.

Panika ogólna panuje w caracie. Niemcy i żydzi przedsiębiorcy umykają za granicę, pozostawiając swe rodziny. Ci, którzy mają pieniądze, starają się wykupić od wojska. Wiecej chłopcy, i to Moskale, uciekają przed poborem do lasów i formują w nich bandy złodziei. Każdy przeklina i złorzeczy. Jedni zwalają winę na przegranej i złorzeczy. Jedni zwalają winę na przegranej i złorzeczy. Jedni zwalają winę na przegranej i złorzeczy. Jedni zwalają winę na przegranej i złorzeczy.

Według mnie, oprócz wadliwej organizacji caratu i demoralizacji, oraz osłabienia państwa przez przesładowanie Polaków, bezpośrednią przyczyną klęski Moskall stały się: reforma Miluty na w wojsku, przeprowadzona na wzór pruskiej, pomimo różnicy w charakterach ludności i w instytucjach państwowych;

zdemoralizowanie armii przez wojnę z powstaniem polskiem w r. 1863, w której Moskale utracili najzdolniejszych swoich oficerów, bo albo ich sami powywieszali i pozabijali, albo też zmusili do emigracji; oszustwo, kradzieże, które wojsko wystawiło na głód; wreszcie ta okoliczność, że armia moskiewska posiada w sobie zawiele elementów nie-moskiewskiego pochodzenia, nie-przychylnych rządowi i uposzczonych w służbie z powodu swego pochodzenia. To pewna, że Moskale przeczuwają już, że gdyby byli w zgodzie z Polakami, gdyby ci ostatni zadowolnieni o siebie szli z zapamiętaniem na wojnę, niedożaliby klęsk podobnych. W r. 1828 w wojnie z Turcją, uchronili Moskale od wielkiej klęski Polacy z wojska polskiego, znajdujący się w sztabie Dybicz.

W królestwie Polskiem wszystkich, co są zdolni nosić broń, jeszcze przed klęską — kazano spisać i nikomu z nich nie pozwolono przybyć z parafii oddalić się bez pozwolenia władzy; dziś wszystkich chwytają i łowią do landwery. Piękna to będzie armia, piękna to żołnierzy, któremu od dzieciństwa broń była wzbreniona, którego rząd carski i jego oprawy gnębił, bili i oddzielali, wydzierali mu język polski i wiarę katolicką i który na Turka patrzy jak na zbawcę, a na Moskalę jako na swego najcięższego wroga. Ten co płacze i rozpacza idąc z musu do wojska, ten nie może być żołnierzem, ten jest niezdołny być się z Turkami, który od dzieciństwa przywykł władac bronią. Wkrótce przekonacie się, do czego ta landwera okaże się zdolną.

U nas na Żmudzi wojska prawie nie ma oprócz garnizonów. Od chwili, w której Anglię poruszyli polską niedolę i sprawę w parlamencie, Moskale nie wzbierają już mówić po polsku i są cokolwiek dla nas wyrozumiali i sprawiedliwi — a pan marszałek Zubow o ile na to urząd jego dozwala, daje najlepszy przykład.

Kontrybucja ostatnia zakończyła się na danu szarpi. Włosianie zaczynają bardzo szemrać, w Kurlandji panuje ogromne niezadowolenie i to nie tylko na rząd, ale i na Niemców, którzy stanowią tam klasę szlachecką i posiadają główne urzędy.

Dnia 22. lipca nakazano na Żmudzi solenne nabożeństwo za przejsie przez Bałkan — lecz widno, iż Najwyższy modły nie ich, ale nasze wysłuchał, bo to przejsie wyszło im na złość.

Popłoch ogromny między Moskalami na Żmudzi. Sprawnicy i asesorowie ciągle odwiedzają dwory obywatelskie, a kluczownicy chaty chłopów, zapewne by zbadać i dowiedzieć się, czy jest jeszcze co do wzięcia lub też, czy Żmudziński nie zamierza wystąpić przeciwko carowi.

Wystawa rolnicza i wyrobów domowych w Szawlach, która w r. 1875 i 76 świetnie przyniosła korzyści, w tym roku nie będzie miała miejsca z powodu wojny.

O szawelskim gimnazjum, o nowym poborze w następnym liście nam skreślię, w tym doświadczyć nam tylko jeszcze, iż ks. biskup Beresiewicz, zastępca Wołnowieckiego objeżdżał swoją dyceję, bierzmował i miewał nauki. Według mnie jest on cokolwiek zapowolny dla duchowieństwa i zanadto uległy rozkazom rządu.

W Wilnie opowiadano mi, iż synowie pułkownika Jasińskiego wrócili z wygnania i wstąpili do wojska, zapewne w nadziei łatwych awansów — również z Paryża wrócił p. W. S. z dziećmi i za poręką szwagra (wojskowego) została na wolność wypuszczona, bo rząd teraz śledztwa prowadzi nie ma czasu.

Przed miesiącem powiatowe miasteczko Wilkomierz spaliło się prawie do szczytu i tysiące rodzin pozostało bez dachu i chleba. Szczególnie wielką jest nędza pomiędzy żydami. W ogóle i u nas pożary są częste.

W poniewielkim powiecie osiedlony Niemiec Han, wzywał na pojedunek sędzię gminnego Radena. W chwili walki pan R. kontuzjowany padł nieprzytomny na ziemię a p. H. sądząc, że go zabił, w łeb sobie wpał.

Sprawozdania sejmowe.

Piętnaste posiedzenie d. 30. sierpnia.
(Dokończenie.)

Z Rubryki XI. (dotacje dla zakładów krajowych) zdaje sprawę p. Hausner.

Preliminarz tej rubryki wynosi: Szpital powszechny 57.184 zł., zakład dla obłąkanych w Kulparkowie 136.602, fundusz podrzutków 15.666, szpital św. Łazarza w Krakowie 41.088, szpital św. Ducha w Krakowie 4914 zł., — ogółem 235.454 zł.

Posel Haller zwraca uwagę, że wydatki tej rubryki z każdym rokiem wzrastają, raz dla tego, że pomańszają się liczba chorych i że wprowadzają się ulepszenia. Ulepszenia jednak, chociaż kosztowne w pierwszej chwili, powinne w końcu do oszczędności prowadzić. Mowca wyraża nadzieję, że Wydział krajowy jak dotąd tak i zawsze rządzić się będzie w administrowaniu szpitali zasadą najściślejszej oszczędności. W końcu mowca przypomina pamiętną dyskusję o wikt dla p. Erazma Malinowskiego. W dyskusji tej wspomniano, że p. Malinowski wykrył nadużycia osób obok niego i nad nim położonych, to jest szarytek i zapewne moje. Jeżeli p. Krukowiecki tak mówił, to zapewne musi mieć dowody, wzywam go tedy aby te dowody przytoczył, ponieważ na owym posiedzeniu z powodu zamknięcia dyskusji uczynił tego nie mogłem.

Posel hr. Krukowiecki odpowiada, że wyraził się ogólnie, nie wymienił osoby, nie miał zaś bynajmniej na myśli p. Hallera, którego zna zbyt dawno i zbyt dobrze, aby go o nadużycia mógł posądzać.

Posel Haller uważa to oświadczenie za wystarczające co do swojej osoby, wzywa jednak p. Krukowieckiego wykazać, jakie ma zarzuty przeciw szarytkom, które w tej Izbie bronił się nie mogą.

Posel hr. Golejski zwraca uwagę, że sprawy szarytek i p. Erazma Malinowskiego nie są na porządku dziennym, i że Izba nigdy nie wyjdzie z budżetu, jeżeli co chwila zbaczają od przedmiotów do rzeczy nienależących.

Posel hr. Krukowiecki oświadcza, że oddając wszelkie pochwały pielęgniowni chorych przez siostry miłosierdzia, niepodobna zaprzeczyć, że stają się one powodem wielkiego nieporządku w kuchni i w zarządzie. Nigdzie w Europie służba szpitalna nie jest pełniejszą przez osoby niezależne od dyrektora, i mowca wyraża nadzieję, że ten stan rzeczy u nas także zmieniony zostanie przy odnowieniu kontraktu.

Posel Smolka, jako członek Wydziału krajowego wyjaśnia obszernie przyczyny wzrostu wydatków szpitalnych.

Sprawozdawca p. Hausner nie odpowiada na uwagi p. Hallera, ponieważ p. Haller nie postawił żadnego wniosku. Co do p. Smolki, ten zgadza się z życzeniem komisji, aby w preliminarzu Wydziału krajowego wliczać w koszt wy

żywienia chorych, koszt służby kuchennej, drzewa na kuchnię i naczynia kuchenne, niezgadza się tylko na argumentację komisji. Mowca pod tym względem wyjaśnia zapatrywania komisji i konieczność zachowywania tych kosztów do kosztów żywienia chorych.

Petycję pisarzy Jezierskiego i Czajkowskiego odesłano do Wydziału krajowego do uwzględnienia jednorazową zapomogą.

Co do petycji dr. Głowackiego, dyrektora szpitala powszechnego, o przyznanie mu dodatku drzewa, komisja wnosi przyznanie petentowi 12 sągów drzewa rocznie.

Posel Grocholski z uwagi, że byłoby to podwyższeniem etatu, wnosi przejsie do porządku dziennego nad petycją.

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że nie byłoby to bynajmniej podwyższeniem etatu, ale sprowadzeniem pomyłki i właściwą interpretacją etatu, p. Grocholski cofa swój wniosek i wniosek komisji zostaje przyjęty.

Przy pozycji kosztów pogrzebowych ubogich chorych w szpitalu powszechnym lwowskim, komisja wnosi rezolucję: „Wzywa się Wydział krajowy, aby zarządził stosowne kroki celem zapewnienia ubogim chorym w szpitalu powszechnym we Lwowie umierającym, przyswoitego pogrzebu“, dotychczas bowiem tacy zmarli chowani byli bez różnicy płci i wieku nago i bez osobnej trumny, co komisja słusznie uważa za przeciwnie wszelkiej humanitarności, a nawet gorszące.

Rezolucję tej przyjęto.

Wszystkie inne pozycje budżetu szpitala powszechnego przyjęto bez dyskusji.

Z budżetu zakładów obłąkanych w Kulparkowie zdaje sprawę p. Wernicki.

Wszystkie pozycje przyjęto bez dyskusji według wniosku komisji. Przyjęto również wniosek komisji, aby nad petycją rządzącego szpitala przejsie do porządku dziennego.

Z funduszu podrzutków zdaje sprawę p. Hausner.

Wszystkie pozycje przyjęto bez dyskusji. Z funduszu szpitali krakowskich zdaje sprawę tenże sprawozdawca.

Wszystkie pozycje przyjęto bez zmiany, jak również wniosek komisji, żądający przejsia do porządku dziennego nad petycją dyrektora, pisarzy i urzędników szpitala o podwyższenie płacy.

Co do petycji Sylwestra Stroińskiego, p. promozora przy szpitalu św. Łazarza o emeryturę, komisja również wnosi przejsie do porządku dziennego, ponieważ petent nie zostawał ani chwili w służbie krajowej i był tylko w służbie u szarytek.

Na wniosek dra Majera, o przemówienie p. Hallera i sprawozdawcy petycję tę odesłano do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

Nadmienić należy, że nie ma bardziej potrzebnej dyskusji w Izbie nad budżet szpitalny, a to głównie dla tego, że pp. referenci tego działu w komisji układają corocznie sprawozdania z tej rubryki w sposób zagmatwany i odmienny od sprawozdań z innych rubryk, tak że przy dyskusji ciągle trzeba się odnosić do preliminarza Wydziału krajowego i wielu posłów w Izbie nie wie na pewne nad czem się głosuje. Wartyby raz nareszcie odstąpić od tej niesystematycznej formy układania sprawozdań komisji z budżetu szpitalnego, a za wzór w tym celu posłużyć mogą sprawozdania z innych rubryk.

Przed przystąpieniem do budżetu szpitala św. Ducha w Krakowie, marszałek przerwał posiedzenie o godz. 1 min. 40 po południu. Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 4 po południu.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Obiegają pogłoski, kolportowane przez angielskie dzienniki, że Izmail basza pobli na głowę Tergukasowa i pędzi go ku Erywani. Bitwa miała się odbyć 27. sierpnia w górach Sygańskich, które w tym miejscu stanowią granicę moskiewsko-turecką. O ile nam się zdaje, owe pogłoski nie mają żadnej realnej podstawy, a wniosek ten wyprowadzamy z tego, że ani Izmail basza, ani tem bardziej Tergukasow nie mogli w tym czasie znajdować się w Sygańskich górach. Co do Turków, to wiadomo, że 25. bm. znajdowali się na zachód od jeziora Baliklil, tj. byli oddaleni od Sygańskich gór na 60 kilometrów, których przecięć w jeden dzień przebyć nie mogli. Nadto ruch ten byłby ze względów strategicznych wcale nie wytłumaczony i jako flankowy bardzo niebezpieczny. Takie marsze wykonują się tylko w ostateczności. Tergukasow zaś w żaden sposób nie mógł się znaleźć w Sygańskich górach; żeby się o tem przekonać, zobaczmy jaką 25. bm. zajmował pozycję.

Wypchnięty z Igdry nie cofnął się ku rzecze Araks, ani też odstąpił do Eczmiadzynu, jak to donoszą. Rzeczywiście prawe jego skrzydło zajęło to miasteczko na kilka dni i to widocznie tylko dlatego, żeby ułatwić nadejściu z Erywani posiłkom przyłączenie się do armii. Cała zaś armia wyciągnęła się do Eczmiadzynu wprost na południe wzdłuż rzeki Garny. W skutek właśnie takiej pozycji Tergukasowa, Izmail basza nie mógł po zajęciu Igdry maszerować na Erywani, a przeciwnie musiał nawet cofnąć się w obawie, że gdyby Tergukasow atakował go przeciwnymi siłami i zmusił do odwrotu, to odwrót ten Turcy mogliby tylko wykonać ku Kagismanowi, — więc byłiby zmuszeni oddać Bajazet.

Otóż tedy, Tergukasow, stojąc pod kątem prostym do Sygańskich gór, w żaden sposób nie mógł w przeciągu dwóch dni zmienić pozycji tak, żeby się twarzą obrócił na południe i za jego względem Izmail basza położenie ukośne.

Oto są powody, dla których nie dajemy wiary pogłosce o bitwie z 27. bm. między Izmailem baszą a Tergukasowem. Zresztą, gdyby bitwa rzeczywiście się odbyła, to przecie o tem doniesiono już z Konstantynopola.

Dotychczas nie wiadomo o dalszych operacjach Derwisza baszy, który 24. bm. stoczył z częścią na nowo zorganizowanego rońskiego oddziału bitwę pod Chozubani. Czy wyparowa-

Przedpłać i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja Adama, Cornefort de la Croix, Rouge 2, p. rue de la Harpe, 13. W WIEDNIU pp. Haasenstein & Vogler, nr. 10 Wallfischgasse 4. Oppell, Stadt, Simbenstadt 2, Robert et Cie. L. Romberggasse 13 i G. J. Dabbe et Cie. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein & Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobny drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczony.

W Moskali z tej pozycji Derwisz basza wkroczył na ziemię moskiewską, jakby się tego należało spodziewać, czy też zadowolniony z tego, że przecie raz już wypędził z Turcji resztki moskiewskich wojsk, co przed nim stały, spożył na laurach, — tego nie wiemy. Ale bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że właśnie nie robić nie będzie, dopóki Moskale znowu sami go nie zacepią.

Kilka dni temu Moskale donieśli, że Alchazow i Szełkownikow stoczyli z Abchazami bitwę nad rzeką Kodor w tem miejscu, gdzie ona wpada do Czarnego morza. Bitwa miała być gwałtowną, Turcy z monitorów ostrzeliwali wojska moskiewskie, lecz — naturalnie! — żadnych szkód nie zrobili; Abchazowie także bili się nie źle, a „nasi bohaterowie“ podobni byli do lwów rozszewielonych. Pomimo tego wszystkiego, „rezultat bitwy niewiadomy“, a raczej Moskalom dobrze znany, tylko nieogłoszony.

W ostatnich dniach do Aleksandropola przybyło 12 000 posiłkowego wojska różnej broni. W ogóle Moskale masę świeżego wojska posyłają na Kaukaz z Taszkientu, gdzie nie obecnie nie grozi spokojowi.

Naddunajski teatr wojny.

Walka w wawozie Szkipa.

Sprawozdanie z pierwszych czterech dni walki majora Archibada Forbesa, korespondenta *Daily News*, dziennika sprzyjającego Moskiewie. Zauważamy, że p. Forbes świeżo został dekorowany przez cara i że jego sprawozdanie, pomimo że jest znane ze swych sympatyj do Moskwy, musiało jednak przejsie przez cenzurę.

„We wtorek rano (21. sierpnia) dano znać do głównej kwatery w Górny Studeni, że Sulejman w sile 40 batalionów po daremnie użycowaniu zdobycia wawozu Hankiej, uderzył teraz na wawoz Szkipa. Udałem się więc natychmiast na południe, żeby być świadkiem tej walki, która się miała w tym wawozie rozpocząć.“

Sulejman d. 19. b. m. zdobył wieś Szkipkę i zaraz 21. rozpoczął atak na pozycje moskiewskie zamykające wejście do wawozu. Od tego dnia walka się rozpoczęła i trwa dotąd. W głównej kwaterze polecono mi przyjechać do 9 dywizji, która pod dowództwem ks. Mirskiego wysłana była z Górny Studenia z poleceniem, aby przed końcem tygodnia dotrzeć do rektu zamykających wawoz Szkipa od północy; atoli w Tyrnowie dowiedziałem się, że zmieniono rozkaz i że dywizję tę wysłają do Selwi, aby zapętlili lukę, jaka tam powstała, w skutek odkomenderowania stojącej tam brygady do Szkipki. Dowiedziałem się nadto w Tyrnowie, że jen. Radecki, dowódca korpusu VIII, i jen. Dragomirów, dowódca 14 dywizji tego korpusu, wyruszyli w pospiesnych marszach do Gabrowy, żeby nieść pomoc silnie zagrożonym wojskom, stojącym w wawozie Szkipa. Udałem się więc do Gabrowy. Droga z Tyrnowy do Gabrowy przedstawiała mi się jako jedno olbrzymie obozowisko, po którym przelatywały smutne procesje kobiet, starców i dzieci uciekających ze wsi, położonych na południowych stokach Bałkanów.

Wieczorem 23. dopędziłem tuż pod Gabrową pułk Podolski, należący do drugiej brygady 14 dywizji VIII korpusu. Pułkownik tego pułku oświadczył mi, że jego oddział w takim pospiechu maszerował, iż od dwóch dni żołnierze jego nie mieli czasu ani się przespać, ani żywności zgotować, i że on nawet nie wie, kiedy mu się uda na obiad lub na wypoczynek żołnierzy zatrzymać. I rzeczywiście oddział ten nie zatrzymując się wcale przeszedł przez Gabrowę i poignął w górę. Ja zaś zostałem w Gabrowie na nocleg. Opowiedziano mi tam, że w wawozie trwa już walka od trzech dni, i że Turcy ze straszną zaciętością prowadzą atak. Opowiadano to potwierdziły długie procesje wozów ambulansowych napełnionych rannymi, i pustych wozów amunicyjnych.

W piątek (d. 24.) o świcie doleciał do moich uszu huk strzałów armatnich. Zerwałem się więc z pościeli i ruszyłem na koni. Przyszło mi wtedy na myśl obo to było, gdyby Moskale pobici zostali. Tysiące tych nieszczęśliwych Bułgarów, obłąkanych wzdłuż całej drogi od Gabrowy do Tyrnowy, padłyby ofiarą zemsty tureckiej. To też żołnierze moskiewscy czuli dobrze jak wielka ciężka na nich odpowiedzialność, i walczili z nieporównanym mężstwem.

Opuściwszy Gabrowę jechałem drogą wiodącą wzdłuż cudownie romantycznej doliny rzeki Jantry, posyptej bukowym lasem, na którego polankach tu i ówdzie widać były małe i nędzne domki Bułgarów. Wkrótce spotkałem kolumnę kozaków, z których każdy wiodł ze sobą luznego konia za uźdę. Były to konie, na których dniem wprzód podążała do wawozu awangarda brygady strzelców. Awangarda ta jak raz na czas dotarła do wawozu w chwili, gdy akcja stawała się tak gwałtowną i namiętą, że obawiać się można było o jej rezultat. W miarę jak zbliżałem się do wawozu, coraz wyraźniej słyszałem huk dział

Upraszam

moich przyjaciół we Lwowie i w Galicji
ażeby nikomu pod żadnym pretekstem nie
moje nazwisko pięciędzy nie dawali i nie
pożyczali. 8181 8-3

Palais Royal 5. r. Beaujolais w Paryżu

Bolesław Smarowski.

Dla ubogich bezpłatnie od 2—3.
 Naszym czytelnikom, którzy zwiędają **Wiedzi** i życzą sobie kupić lub listownie zamówić złote lub srebrne zegarki, polecamy skład fabry zegarków pana **Philippa Fromm**, we Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9, vis a vis Wollzeile, Co najtańsze w monarchii. Gwarancja 5 letnia.
Zgubiono
 dnia 29. bm. na drodze między Rudkami a Stacjanami pugilares czerwony safianowy, zawierający dwie asygnaty Banku Kredytowego, weksły kilkakset zlr. i kwity lasowe.
 Rzetelny znalazca otrzyma **50 zlr.** nagrody. Zgłosić się do Mojżesza Eck w Sławniowie.

9209 1—3
ne
owie
skim
 65 5—5
J
 r. b.
 ennie od
ność
 rzytaje i zemi
 Zofii Nr. 16

Szkoła praktyczna
 języka niemieckiego
 dla mężczyzn i kobiet rozpoczyna się z dniem 10. września i trwać będzie do końca czerwca, codziennie godzinę, w niedzielach letnich od $\frac{1}{4}$ na 6 do $\frac{1}{4}$ na 7m, w zimowych od $\frac{1}{4}$ na 8tą do $\frac{1}{4}$ na 6tą po południu.
 3112 6—15
 Wykładaczkę będzie podpisywał i pisał profesor Petelenz; zgłaszac się można co dzień od godz. 11. do 1. w południe i od 4 do 8, po połud.
F. Koestlich,
 ul. Ormiańska Nr. 16.

Wiadomość
 dla przyjeżdżających!
 Pod 3 koronami, ulica Trybunalska l. 10 99
Pokoje meblowane
 różnej wielkości, na dłuższy lub krótki czas jako na czas Wystawy do wynajęcia.
 3212 1—3

Upraszam
 moich przyjaciół we Lwowie i w Galicji ażeby nikomu pod żadnym pretekstem nie moje nawiązko pieniężny nie dawali i nie pożyczali.
 3181 3—3
 Palais Royal 6. r. Beaujolais w Paryżu
Bolesław Smagajowski

